

Michał Turtoń, Klasa 8

Szkoła Podstawowa im. Królowej Jadwigi w Widelce

36-145 Widelka, woj. podkarpackie

“Kto jest Neronem we współczesnym świecie.”

Poniedziałek, jest 8 rano, zbiórka pod szkołą. Jedziemy z klasą do muzeum Henryka Sienkiewicza w Oblęgorku. Po tym, jak wsiedliśmy do autokaru i każdy znalazł swoje miejsce, pani nauczycielka od języka polskiego zaczęła nas wprowadzać w historię. Powiedziała, że w 1900 roku społeczeństwo polskie ufundowało tam pałacyk dla tego noblisty z okazji 25-lecia pracy literackiej. Od 1958 roku w pałacu znajduje się muzeum poświęcone życiu i twórczości Henryka Sienkiewicza. Ruszyliśmy z miejsca, pani opowiadała dalej, a my z kolegą zastanawialiśmy się, czy będzie coś ciekawego w tym miejscu i bez chwili namysłu wyciągnęliśmy telefony i zaczęliśmy grać. Nawet nie zorientowaliśmy się, kiedy usłyszeliśmy te słowa.

-Wysiadamy! - powiedziała pani. - Wszyscy ustawiamy się pod autobusem.

Niby droga trwała 2 godziny, ale czas zleciał bardzo szybko. Ruszyliśmy wszyscy do muzeum. W środku powitała nas pani przewodnik.

- Dzień dobry, moi drodzy uczniowie. Cieszymy się bardzo, że chcieliście nas odwiedzić i jesteście ciekawi wiedzy o naszym wspaniałym przodku - przywitała nas pani przewodnik. - Każdy z was słyszał o Henryku Sienkiewiczu, więc może ktoś pamięta jakąś jego powieść?

- “Quo vadis” - powiedział ktoś z tłumu.

- Tak, zgadza się, to wybitny utwór - potwierdziła pani przewodnik. - Więcej szczegółów poznacie podczas zwiedzania, ja dodam tylko, że przygotowujemy się do obchodów 120. rocznicy otrzymania Nagrody Nobla dla Henryka Sienkiewicza za całokształt jego twórczości. Zapraszam was teraz do oglądania.

Zadzwoił mój telefon, więc na chwileczkę odwróciłem się od grupy i przystanąłem z boku. Gdy już się rozłączyłem, to zauważyłem, że mojej klasy już nie ma i szybko wszedłem do pierwszych drzwi. Ależ było moje zdziwienie! Kiedy otworzyłem drzwi, miałem wrażenie, że przeniosłem się do przeszłości. Był to gabinet dobrze oświetlony, stare meble lekko pokrywał kurz, stał tam zegar oraz galeria portretów rodzinnych. Obok okna stała kolekcja broni bliskowschodniej i afrykańskiej oraz dzieła Dickensa, Byrona, ale mnie najbardziej zaintrygowała postać siedząca przy dębowym solidnym biurku. Był to starszy mężczyzna, niewielkiej postaci, błądy o białych włosach i bródce. Siedział i robił zapiski na kartce. Spojrzałem na tekst: “[...] Głoszono ją podbitą, a oto nowy dowód, że umie zwyciężać! [...]” . Nie mogłem uwierzyć! To był sam Henryk Sienkiewicz! Siedział i przygotowywał swoje przemówienie na ceremonię wręczenia nagród Nobla w 1905 roku. Czy w tym pokoju był tunel czasoprzestrzenny i przeniosłem się w czasie? Gdzie jest moja klasa i czy do niej wrócę?

Starszy pan chyba słyszał moje obawy i wskazał mi dłonią na drzwi. Otworzyłem je i nagle znalazłem się w środku wielkiego pożaru! Rozejrzałem się dookoła, wszędzie były płomienie, ludzie biegali i krzyczeli: “Rzym płonie!”. Płacz i lamenty było słychać z każdej strony, wiatr szybko rozprzestrzeniał ogień. Niektórzy leżeli nieprzytomni, inni z rodzinami biegli przed siebie, jeszcze inni – szukali swoich bliskich. Co ja tu robię! - pomyślałem. Jeśli jest to wielki pożar Rzymu, to jest to może jest to rok 64 n.e., o którym wspominał Henryk Sienkiewicz w swoim dziele “Quo vadis”.

-To Neron kazał podpalić Rzym! - słychać było krzyki z tłumu.

Teraz już miałem pewność: jestem w powieści Henryka Sienkiewicza! Przecież nikt i w to nie uwierzy! Gorączkowo zastanawiałem się, co mam robić? Usiłowałem przypomnieć sobie szczegóły pożaru z książki, ale miałem pustkę w głowie. Może to jest tylko sen? Nie! Przecież przyjechałem tu razem z klasą. Przez drogę graliśmy z kolegami i przeszedłem jako jedyny do następnego poziomu. Więc dlaczego jestem teraz w starożytnym Rzymie? Nie mogłem tego zrozumieć... A może to jakaś wirtualna gra, zaraz się wyłączy, a ja zobaczę moich kolegów? Ku mojemu zdziwieniu ani miejsce, ani czas się nie zmieniały. Ciągle byłem na polach, wokół mnóstwo biegających przerażonych ludzi, wszędzie płomienie, których ciepło czułem na swojej skórze. To nie była gra. Stałem się bezpośrednim świadkiem tych wydarzeń. Pobiegłem za tłumem. Kilka osób siedziało na dachu, więc dołączyłem do nich. Zobaczyłem wielką łunę ognia nad miastem i tłum ludzi, który dosłownie wylewał się przez wszystkie bramy. Płomienie szybko i gwałtownie się rozprzestrzeniały. Widać było jedną, olbrzymią chmurę dymu tuż przy ziemi, a na jej końcu, na wzgórzach płonęło miasto. Niektórzy z siedzących na dachu mówili, że to Neron kazał podpalić Rzym, inni twierdzili, że winni są chrześcijanie.

Siedząc tam i będąc w środku tego wydarzenia, uświadomiłem sobie jak pewne okrutne decyzje wpływają na losy niewinnych ludzi. Pamiętam z powieści “Quo vadis”, że cesarz Neron przedstawiony jest jako tyran, despota i okrutny człowiek, nie miał litości nawet dla swojej rodziny. Jeśli postawię Nerona na równi z wojnami, które w XXI wieku dzieją się na naszych oczach, to śmiało mogę powiedzieć, że są równie okrutne, brutalne i potworne jak ten cesarz. Wojny powodują oprócz śmierci i zniszczeń, również strach, niepewność, zmartwienie. Tak samo reagowali na Nerona współpracownicy i mieszkańcy Rzymu. Był okrutny, niespełna rozumu oraz samolubny. Wywołane konflikty na świecie, zwłaszcza zbrojne, nigdy nie przynoszą dobra. W swoim okrucieństwie chcą osiągnąć własne egoistyczne cele, nie zważając na losy zwykłych ludzi. Życie szarego człowieka zostaje poświęcone dla innych “wyższych” priorytetów. W powieści Henryka Sienkiewicza to Neron jest oskarżony o podpalenie Rzymu, ponieważ szukał natchnienia poetycznego i w tym celu chciał obejrzeć pożar na żywo. Widok płonącego miasta wprost go zachwycał. Nie zważał na śmierć mnóstwa ludzi i ich dorobek całego życia. Samym wojnom też przyświecają pewne pragnienia: powiększanie terytorium, zmiana granic, zdobycie c e n n y c h z a s o b ó w n a t u r a l n y c h .
Z całą pewnością można to nazwać samolubnym dążeniem do osiągnięcia celu.

W powieści nieobliczalny i szalony Neron został zmuszony do popełnienia samobójstwa. I tak skończył, jako przegrany, swój krótki, ale jakże zły żywot. Wszystkie wojny kiedyś się kończą i zawsze mają negatywne skutki. Czy warto rozpoczynać konflikty zbrojne? – na to pytanie muszą sobie odpowiedzieć rządzący. Powinni jednak zawsze sięgać do historii, gdzie znajdą mnóstwo przykładów, jak wygląda świat po zakończeniu takich działań, czy są zwycięzcy, czy może sami przegrani, jakie koszty trzeba ponieść i ile czasu, żeby odbudować to, co zostało zniszczone, nie tylko materialnie, ale też duchowo.

Nagle pode mną zaczął pękać dach. Zacząłem spadać! Poczulem strach i przerażenie, towarzyszyła mi myśl, że dzieje się ze mną coś dziwnego. Po chwili znalazłem się na ziemi obok autokaru.

-Gdzie ty byłeś? - zapytał się kolega.

-Nie uwierzysz...